Redakcja Tel. 30,26, 102.26 Administracja Tel. 182.46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI Nr. 347

Łódź, sobota 14 grudnia 1935 r

Członkowie Ligi Narodów podziwiają mistrzowskie posunięcie Abisynji.

Napastnik nie może otrzymać nagrody!

Genewa, 14. 12. — Ogłoszona tu wczoraj nota Abisynji, która jest uważana za mistrzowskie posuniecie świadczące że cesarz ma w Genewie dobrych doradców.

Rząd abisyński, nauczony okrutnemi doświadczeniami, oświadcza, że jest przeciwny wszelkim tajnym rokowaniom.

Tak więc Negus nie pozostawiając wątpliwości, że

odrzuci propozycje,

nie czyni tego tymczasem i zwraca sie do państw z zapytaniami: czy chcecie zachęcić kogoś do napadu zapewniając nagrodę napastnikowi? Odpowiedź na to musi być negatywna i już dziś nie ulega wątpliwości, że plan będzie zmieniony.

Należy zresztą zaznaczyć, że stanowisko Abisynji nie wyklucza możliwości kompromisu.

—oOo—

HURAGAN OBURZENIA W ANGLJI

GROZI OBALENIEM KILKU MINISTRÓW.

LONDYN, 14.12. Min. Hoare wróci do Londynu w każdym razie przed czwartkiem Być może zły stan zdrowia (złamanie nosa na ślizgawce) posłuży mu za pretekst, aby podać się do dymisji.

W ciągu popołudnia sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu naskutek ogłoszenia w Rzymie tekstu propozycyj. Tekst ten pokrywa się z pierwszemi wiadomościami prasowemi. W tych warunkach jest poprostu nie zrozumiałem, jak premjer Baldwin i min. Eden mogli twierdzić, iż pomiędzy wiadomościami prasowemi, a propozycjami zachodzą poważne różnice.

Fakt ten niewątpliwie przyczyni się do jeszcze silniejszej reakcji opinji publicznej, która pod wrażeniem zapewnień Baldwina i Edena łudziła się, że może propozycje będą bardziej odpowiadały wymaganiom angielskiej opinii publicznej. Złudzenie to ustępuje miejsca rzeczywistości, która, według wpływowych kół politycznych,

jest tak jaskrawa,

że wywołuje protesty wśród najbardziej gorących zwolenników rządu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby dziś odbyły się w Anglji wybory, rząd byłby

poprostu zmieciony.

Tłumaczenia włoskie przed Genewą.

Nie wiedzieli o szpitalu, ale wiedzą, że nie został uszkodzony.

GENEWA, 14.12. Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła depesza rządu włoskiego, w której zaprzecza się wiadomości, podanej przez rząd abisyński o bombardowaniu przez włoską eskadrę lotniczą

otwartych miast.

W sprawie bombardowania miasta Dessie depesza włoska podkreśla, że miasto to stanowi główne centrum wojskowe Abisynji i jest bronione przez działa i karabiny maszynowe przeciwlotnicze. Co do szpitala amerykańskiego, to nota stwierdza, że rząd włoski nie został nigdy powiadomiony, że szpital taki znajduje się w Dessie. Według wywiadu lotników szpital nie został zresztą uszkodzony.

—oOo—

Sukces wojsk etjopskich na południe od Makalle.

Addis Abeba, 14. 12. — W abisyńskiem MSZ. w Addis Abebie odbyła sie wczoraj „herbatka prasowa", w czasie której minister spraw zagranicznych złożył wobec dziennikarzy krótkie oświadczenie, iż cesarz odrzuca stanowczo wszelkie propozycje na temat „wynagradzania kosztem Abisynji Włochów za pogwałcenie przez nich obowiązujących traktatów międzynarodowych" i zdecydowany jest kontynuować wojnę obronną.

W związku z tem postanowieniem wydano rozkaz nieprzerywania ani na chwilę przygotowań do kontrofensywy na froncie północnym, jak i wogóle działań wojennych na obu frontach.

Po 3-godzinnej walce Abisyńczycy zdobyli fort Haraszi na południe od Makalli. Zmuszeni do szybkiego odwrotu Włosi, zniszczyli znajdujące się w tym forcie działa i zapasy amunicji. W bitwie tej Włosi stracili w samych zabitych 18 ludzi.

Strajk dwustu robotników.

Zatarg w Zelowie.

Łódź, 14 grudnia. — W Zelowie w firmie Jersak od czterech dni trwa strajk około 200 robotników.

Zatarg wybuchł na tle cennika stosowanego przez wspomnianą firmę przy wyrobie jednego z produktów na tkalni. Robotnicy twierdzą, że cennik ten jest za niski, mimo że został on ustalony po porozumieniu się ze związkami i że w tej samej wysokości obowiązuje on w sąsiedniej fabryce.

W poniedziałek na teren fabryczny objęty strajkiem wyjeżdża inspektor Pawłowski, celem zlikwidowania zatargu.

—:O:—

Trzy wygrane po 100 tysięcy zł. padły w Łodzi.

Łódź, 14,12 W dzisiejszym ostatnim ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej wszystkie trzy większe wygrane po 100 tysięcy zł. każda—padły na nr. nr. 74,130 29,622 i 97,653 zakupione w Łodzi. Wyobrażamy sobie radość i święta właścicieli szczęśliwych losów.

—:O:—

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Operacja twarzy Króla Leopolda udała się doskonale.

LONDYN, 14. 12. — Król belgijski poddał się w Londynie operacji twarzy. Był to zabieg chirurgiczny z zakresu chirurgji kosmetycznej, chodziło bowiem o usunięcie blizn, które zeszpeciły twarz króla po wypadku automobilowym, ofiarą którego padła królowa Astrid. Operacja udała się doskonale, a dokonał ją znakomity chirurg londyński, specjalista tego rodzaju zabiegów, sir Harold Gillies.

OD SIERŻANTA W GÓRĘ...

Wprowadzenie peleryn do ubioru wojska.

Warszawa, 14. 12. — Rozkazem I. 1590-Mund. z dnia 10 grudnia r. b. wprowadzone zostały peleryny sukienne dla oficerów i podoficerów zawodowych od sierżanta (równorzędnego) wgórę.

Rozkaz o pelerynach nie dotyczy oficerów i podoficerów lotnictwa.

Tym samym rozkazem, powyżej wymienionym, zniesione zostaje zezwolenie na noszenie różnych typów płaszczy gabardynowych i przeciwdeszczowych i zabronione zostaje noszenie takich płaszczy od dnia 1 czerwca 1936 r. począwszy.

—:O:—

Proces przeciwko zabójcom min. Pierackiego zbliża się ku końcowi.

Siła wybuchu bomby.

WARSZAWA, 14.12. Odczytanie zeznań nieobecnych świadków w procesie o zamach na śp. min. Pierackiego stanowi dalszy mocny punkt oskarżenia.

Świadek Onyszczuk, działacz OUN. potwierdza relację oskarżonego Mychala i obciąża Banderę oraz Hnatkiwską.

Po zakończeniu odczytania zeznań obrona składa znów demonstracyjne wnioski, to o powołanie dr. Pańczyszyna w kwestji zgoła nieistotnej: czy Maciejko chorował na gruźlicę, czy nie chorował, to znów o cały szereg dodatkowych świadków, co do udziału Maciejki w sporcie itd.

Sąd wnioski obrony oddala i przystępuje do badania ekspertów.

Starszy majster wojskowy pirotechnik Sendur opowiada o oględzinach, dokonanych w laboratorjum Karpyńca. Ekspertyza jest dla Karpyńca druzgocąca, gdyż na wniosek prokuratora Rudnickiego Sendur wybiera z dowodów rzeczowych kawałki blachy, z której była zrobiona puszka bomby, porzuconej przez Maciejkę i demonstruje przed sądem, iż kawałki te nierównemi brzegami idealnie pasują do blachy znalezionej w laboratorjum Karpyńca. Części po złożeniu ściśle pasują do siebie i zawierają charakterystyczne wyżłobienie od cięć nożycami.

Prokur. Żeleński prosi o zarządzenie kilkuminutowej przerwy, aby umożliwić obronie naoczne przekonanie się jak to wygląda.

Obrona prosi o przedłużenie przerwy do pół godziny i następnie

ogląda blachę wespół z Karpyńcem.

Skolei składa orzeczenie ekspert prof. Grzywo - Dąbrowski, który oglądał zwłoki min. Pierackiego. Śmierć nastąpiła wskutek uszkodzenia mózgu od strzału w tylną część czaszki od lewej strony. Uszkodzenie to było bezwarunkowo śmiertelne. Strzał nie był dany z bezpośredniego pobliża, gdyż brak śladu osmalenia.

Sąd odczytuje opinję biegłych pyrotechników, którzy stwierdzili w śledztwie, że wszystkie części bomby zostały bezwzględnie zrobione z materjałów znalezionych w mieszkaniu Karpyńca.

Orzeczenie to uzupełnia biegły por. Weiss, który podaje szczegóły konstrukcji bomby oraz jej siłę.

Ekspert dokonywał doświadczeń spreparowawszy trzy bomby takiej samej konstrukcji, jak i bomba Maciejki i powodował ich

kolejne wybuchy

w rozmaitych warunkach.

Okazało się, że siła wybuchu była bardzo znaczna, a działanie w promieniu 50 metrów, przyczem w promieniu 10 metrów działanie bezwzględnie śmiertelne.

Biegły wyjaśnia przyczyny niewybuchnięcia bomby zgodnie z ustaleniami aktu oskarżenia (zbyt grube szkło w ampułce, znaczna ilość parafiny hamującej działanie tłoka). Od zgniecenia ampułki do wybuchu upłynęłoby zdaniem eksperta od 4 do 6 sek.

Ekspertyzę por. Weissa potwierdza biegły kpt. Dygoń.

Dziś od godz. 10 rano dalszy ciąg rozprawy.

POMNIK KRÓLA ALEKSANDRA.



W porcie jugosłowiańskiem Split odsłonięto pomnik ku czci zamordowanego króla króla Aleksandra, w miejscu, gdzie zwłoki z okrętu przeniesiono na ląd.

Szmery zgubiły włamywaczy.

Dwu schwytano—trzeci uciekł.

Łódź 14 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem do składu win i wódek małżonków Marjanny i Franciszka Demskich przy ul. Kilińskiego 258, dostało się po wyłamaniu drzwi trzech osobników, którzy rozpoczęli rabunek zabierając znajdujące się w szufladzie lady sklepowej pieniądze w sumie około 300 złotych oraz delikatesy i lepsze gatunki wódek.

Szmery usłyszał właściciel składu, który uzbroiwszy się w drąg wszedł do sklepu. Na widok złoczyńców Demski wszczął alarm, na który pośpieszyli mu najbliżsi sąsiedzi.

Złoczyńcy zostawiwszy łup rzucili się do ucieczki. Udało się to tylko jednemu dwaj pozostali znaleźli się jednak w rękach sąsiadów właściciela składu.

Obu złoczyńców sąsiedzi Demskiego poturbowali tak dotkliwie, że musiano wezwać miejskie pogotowie. Zaalarmowana o kradzieży policja zatrzymanych złoczyńców osadziła w areszcie. Ujętymi okazali się 35-letni Jan Kłosiński i 20-letni Roman Oiński, zamieszkali w domu przy ul. Krzywej 5. Za trzecim zbiegłym sprawcą kradzieży, który uniósł z sobą skradzione pieniądze wszczęto poszukiwania.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30 w płaceniu 5.28, dolar złoty w żądaniu 9,01 w placeniu 9,00 funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.35 w płaceniu 1.33, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28, funty angielskie po zł. 25.99.

Zgon synowej Puszkina w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj o godz. 6 nad ranem w swoim majątku położonym na terenie Wielkiego Miasta Wilna zmarła wdowa po najmłodszym synu wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, Barbara Puszkinowa.

Śmierć Barbary Puszkinowej wywarła w społeczeństwie rosyjskiem

wielkie wrażenie,

gdyż w jej osobie schodzi do grobu jeden z nielicznych pozostałych przy życiu członków rodziny wielkiego poety.

Pogrzeb zmarłej odbędzie się w sobotę.

TKALNIA SCHEIBLEROWSKA
zrezygnowała z redukcji 90-ciu robotników

ŁÓDŹ 14 grudnia. Na tkalni Zjedn. Zakł. Scheibler i Grohman dyrekcja firmy zamierzała zwolnić w ciągu bieżącego tygodnia około 90 robotników.

Naskutek interwencji Związków Zawodowych dyr. tkalni p. Wojtkowski w zrozumieniu ciężkiej sytuacji robotników oraz ze względu na okres przedświąteczny przychylił się do postulatów przedstawicieli robotników i zamierzona redukcja została wstrzymana.

Demonstracja pracowników fryzjerskich
przeciw nadmiernym opłatom za badanie lekarskie.

Z Przemyśla donoszą:

Wczoraj w południe zgromadziło się przed gmachem starostwa w Przemyślu około 50 pracowników fryzjerskich, którzy demonstrowali przeciw nadmiernym opłatom

za badanie lekarskie.

ustanowionym przez Min. Opieki Społ. Zebrani wyłonili delegację, którą przyjął wicestarosta mgr. Bol. Gawenda. Delegacja przedstawiła wicestaroście swoje postulaty w kwestji obniżki taksy za badanie lekarskie, a także memorjał w sprawie zezwolenia na przeprowadzanie badania przez lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. Wicestarosta Gawenda przyrzekł delegacji postulaty jej przedstawić władzom przełożonym. W związku z demonstracją odbył się też dwugodzinny strajk pracowników fryzjerskich.

Zmarł z głodu i zimna...
Rozwiązana zagadka.

ŁÓDŹ, 14 grudnia. W dniu wczorajszym policja powiatowa zdołała ustalić nazwisko trupa znalezionego przed kilku dniami pod drzewem w lesie państwowym nadleśnictwa Molenda pod Rzgowem.

W trupie rozpoznano 22-letniego Szymona Ezrylowicza, zamieszkałego w Łodzi przy ul. 11 Listopada 38.

Ezrylowicz zmarł wskutek wycieńczenia i skurczu żołądka.

Jak się okazuje rodzina Ezrylowicza została przed dwoma tygodniami wyeksmitowana z mieszkania. Szymon Ezrylowicz nie chcąc być ciężarem pozbawionej dachu nad głową rodziny, opuścił ją udając się pieszo na wyszukanie jakiejkolwiek pracy.

W lesie pod Rzgowem opuściły go wreszcie siły i nieszczęśliwy położył się pod drzewem i zmarł z głodu i zimna.

5 stopni mrozu,
Stan pogody w Łodzi

Łódź, 14 grudnia. W dniu dzisiejszym, o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi 5 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 6 stopni poniżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 755,5 milimetra. Tendencja barometryczna— nieznaczny spadek ciśnienia.

Wiatry wschodnie i południowo- wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Drobny śnieg. Spodziewana zmiana pogody.

Awantura w restauracji
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 14. 12. — W dniu wczorajszym, w godzinach wiecz. w restauracji przy Placu Reymonta 8 wywołał awanturę łżąc i bijąc gości lokalu 25-letni Henryk Drożdż, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 15. Prowokowani przez pijaka goście poturbowali Drożdża tak dotkliwie, że musiano zawezwać pogotowie ratunkowe. Policja wszczęła dochodzenie celem ujawnienia winnych pobicia Drożdża.

— Wczoraj wieczorem w fabryce Scheiblera i Grohmana pochwycona przez pas transmisyjny odniosła złamanie ręki 35-letnia Władysława Gostowska, robotnica, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 80. Lekarz pogotowia C. K. przewiózł ofiarę wypadku na kurację do szpitala.

— Dziś o godz. 7 rano w firmie „Gentleman" przy ul. Limanowskiego pochwycony przez tryby maszyny odniósł zmiażdżenie kilku palców 26-letni Stefan Odmiak, robotnik zamieszkały przy ul. Ogrodowej 30.

— Na ulicy Nowomiejskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Rywka Neuman niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono do szpitala.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych na szlaku kolejowym Gorzędów — Gorzkowice, powiatu piotrkowskiego, podczas kradzieży węgla z pociągu spadł z wagonu i dostał się pod koła 20-letni Bolesław Rakoczy, łodzianin, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Rakoczemu koła wagonów zmiażdżyły nogę i rękę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

ŻYCIE PABJANIC.
Oszustwa „wpływowej jednostki".

Od pewnego czasu w Pabjanicach grasował sprytny oszust niejaki Edward Witkowski, pochodzący ze Szczercowa pow. łaskiego, gdzie zamieszkiwał przy ul. Tarczyńskiej Nr. 40, który podając się wszędzie za bardzo wpływową osobę obiecywał naiwnym bezrobotnym protekcję i wyrobienie posad, oczywiście za pewnem wynagrodzeniem tytułem zwrotu rzekomych kosztów starań.

Ofiarą sprytnego oszusta padło kilku bezrobotnych mieszkańców Pabjanic, z których jeden a mianowicie Gurenko Mikołaj (Sobieskiego Nr. 6) zdemaskował oszusta przed policją. Jak pierwiastkowe śledztwo ustaliło Witkowski pobrał od Gurenki 22 złote za wyrobienie mu posady magazyniera na lotnisku w Lublinku pod Łodzią. Gdy po zainkasowaniu pieniędzy Witkowski zginął jak kamfora wówczas Gurenko przekonał się, że padł ofiarą oszusta. Witkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu.

TELEFONICZNY MELDUNEK SZPITALA,

Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Pabjanicach telefonicznie doniósł władzom bezpieczeństwa, że w tych dniach dostawiony został do szpitala niejaki Hope Ryszard z Zelowa, który ma przestrzeloną prawą nogę.

Tajemnicę zagadkowego poranienia wyjaśni policja.

NARUSZENIE PRZEPISÓW CYWILNYCH.

Stały mieszkaniec Pabjanic Kopycki Mieczysław z ul. Fabrycznej 23 pociągnięty został do odpowiedzialności za niesporządzenie aktu urodzenia swego dziecka, czem pogwałcił przepisy Urzędu Stanu Cywilnego.

FAŁSZYWE OSKARŻENIE.

Tokarczyk Florentyna z Rudy Pabjanickiej oskarżyła przed władzami Stanisławę Kaczmarek o fałszywe posadzenie. Oto podczas kłótni Kaczmarkowa miała oskarżyć Tokarczykową o kradzież, co nie jest zgodne z prawdą.

Policja prowadzi dochodzenie.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wybory nowego prezydenta Czechosłowacji odbędą się w środę, dnia 18 grudnia.

(—) Wiadomość o przywróceniu konstytucji w Egipcie wywołała olbrzymi entuzjazm w całym kraju.

(—) W związku z mianowaniem nowego ministra oświaty mają ustąpić ze swych stanowisk dyrektorów departamentu ogólnego Kawałkowski i dyrektor dep. sztuki Zawistowski.

(—) Dodatnie saldo handlu zagranicznego Polski za listopad 1935 r. wyniosło 5.400.000 złotych a za 11 miesięcy roku bieżącego wyniesie 56.700.000 złotych.

(—) Z dniem 1 stycznia 1936 r. opłaty telefoniczne w taryfie A zostaną obniżone z 15 złotych na 13 złotych miesięcznie przy niezmienionym kontyngencie 75 rozmów, w taryfie B z 22 złotych na 20 złotych.

(—) Ceny drutu i gwoździ z dniem 20 grudnia będą obniżone o 10 procent.

— Piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektami ustaw, załatwionemi ostatnio przez komisję sejmowe.

— Na propozycję marszałka odesłano do świeżo powołanej komisji prawniczej rządowe projekty ustaw: a) o amnestji, b) o zamianie nieruchomości państwowej (ambasada R. P. w Paryżu).

Na zakończenie posiedzenia powołano komisję regulaminową, złożoną z 15 osób.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Pos. ks. Lubelski wniósł interpelację do ministra w. r. i o. p. w sprawie nauki religji katolickiej i wychowania religijno-moralnego w szkołach powszechnych i średnich i wynagrodzenia duchowieństwa za naukę religji katolickiej.

O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia Sejmu posłowie będą zawiadomieni pisemnie.

— Po konferencji delegatów pracowników samorządowych u min. spraw wewnętrznych w Warszawie w sferach samorządowców nastąpiło uspokojenie. Wiceminister Korsak oświadczył że prawa nabyte zostaną utrzymane jak również zagwarantowane będzie prawo zrzeszania się.

Tak samo z projektu ustawy zniesione zostaną punkty dotyczące przenoszenia pracownika z gminy do gminy oraz określony zostanie ustęp iż przeniesienie następuje dla dobra służby.

Utrzymane zostanie czterotygodniowe wypowiedzenie dla pracowników fizycznych. Ustawa dyscyplinarna przewidywać będzie dwie instancje. Poza dwuletnim podatkiem nadzwyczajnym ustawa nie przewiduje żadnej obniżki uposażeń. Projekt ustawy emerytalnej jest w opracowaniu.

— Sąd Okręgowy w Łodzi skazał b. weterynarza rzeźni w Chojnach dr. Czekotowskiego na 2 lata a kasjerkę Helenę Pilarczykową na 1 rok więzienia za nadużycia pieniężne.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. GABRYELA NARUTOWICZA.

Komitet Obywatelski Obchodu Uroczystości w Łodzi zawiadamia wszystkie Związki i Organizacje Społeczne oraz obywateli, że, w dniu 16 grudnia r. b. o godz. 10-ej w 13-tą bolesną rocznicę śmierci śp. Gabrjela Narutowicza Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Katedrze Łódzkiej uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego, Ordynarjusza Diecezji Łódzkiej.

Nędza za dekoracją marmurów.

KRAJ KONTRASTÓW

Ryby i wino — bogactwem Portugalji

LIZBONA, w grudniu.

Zbliżamy się do Lizbony. Śnieżno białe pałace wspaniały klasztor Jeronymos de Belem-, cytadela Oriental witają nas z dala. Dla udających się do Ameryki Południowej miasto to śle pożegnanie z lądem, dla wracających pierwsze pozdrowienie Europy. — Wszędzie romantyczne widoki na wysoko położone dzielnice miasta wzgórz. Domy w wspaniałych kolorach. Z zaciekawieniem wstępuje się do miasta. Dzielnica portowa tchnie odorem ryb, zgniłych owoców, i zjełczałej oliwy. Wszędzie napotyka się mizerne baraki, Wyboiste ulice pokryte są odpadkami i brudem. Żebracy, otuleni w łachmany o twarzach zwietrzałych, dzieci żebrzące kobiety w różnobarwnych zniszczonych sukniach i z rozczochranemi włosami oblegające ulice Bose kobiety, z płaskiemi koszami na głowie. setkami śpieszą ku miastu są to rybaczki. Dziwne to miasto nad rzeką Tajo.

Przy głównym placu Rocio i przy ulicy Praca de Commercio eleganckie sklepy o wystawach okiennych francuskich. Szeroka dobrze utrzymana Avenida da Liberdade, dalej ku górze dzielnica willowa, świadczą wyraźnie o dobrobycie. Domy przodujących rodzin kraju świadczą o „grandezza", stylu życiowego. Wytworni mężczyźni w kosztownych limuzynach potwierdzają jeszcze to wrażenie. A za temi pałacami, za uginającemi się pod ciężarem kwiatów balkonami za wspaniałemi ogrodami palm i cyprysów, za tym przepychem znajdują się ruiny i gruzy — przepych i nędza tuż obok siebie. — Wszystko jest niewykończone. Lizbona świeci

tysiącem ran.

Są to zwaliska przeszłości wielkich dziejów Portugalji i zawsze była krajem niespokojnym. Rewolucje były tam na porządku dziennym Fasady starożytnego zamku królewskiego i wielu domów podziurawione są od kul. Były to zawsze rewolucje grupy dla grup, ale nigdy nie dla narodu. Lud żyje w zastraszającej nędzy. Od generacyj. Bez skarg i bez zdawania sobie z niej sprawy. Język jego jest miękki, lecz nie tak pieszczotliwy jak hiszpański. Brak mu melodyjności. Portugalczycy są narodem uprzejmym, gościnnym i pobożnym. Ich pieśni ludowe nie są wesołe, raczej smętne i tchną beznadziejnością. Lud, jakoby kochał się w smutku i jest z tego dumny. Odnosi się wrażenie, jakoby na całej Portugalji spoczywał całun melancholji.

Porto, stolica dawnego hrabstwa Portugalji, nad rzeką Douro, drugie z rzędu miasto, jest centralą hodowli wina. Silny zapach wina na ulicach odurza formalnie. Rybacy w swych ciemnych, śpiczastych czapkach, które noszą latem i zimą, siedzą gromadami w porcie. Wino i ryba w doskonałym gatunku i tanie dominują tutaj na jadłospisie. Wino podaje się w olbrzymich szklankach do wody. Kryzys i tutaj nie zatrzymał się. Wywóz wina ogromnie się cofnął.

Między Porto a Lizboną leży Coimbra. Nierówna droga biała jest od kurzu i obramowana wysokiemi drzewami eukaliptusu. Pagórki, strojne w gaje drzew oliwnych, migdałowych, figowych, agaw, kakteów i winnice, przepyszny stanowią widok. Krajobraz nawskroś południowy. Drżący i kąpiący się w lśniącem świetle słonecznem. — Wspaniałe słońce i ciemno - błękitne niebo dają zapomnienie. Drogą ciągną sznury karet, naładowanych korą korkową a zaprzężonych w woły. Obok nich kroczą osły, niosące na swym grzbiecie kobiety i dziewczęta o długich warkoczach.

Coimbra posiada uniwersytet, mieszczący się w dawniejszym zamku królewskim. Studenci ubrani są jednolicie w długie aż do kostek sięgające ciemne zarzutki. Na każdym narożniku czyhają pucobuty, którzy są artystami w swoim zawodzie. Na każdym kroku spotyka się kobiety i dzieci, sprzedające

losy loteryjne.

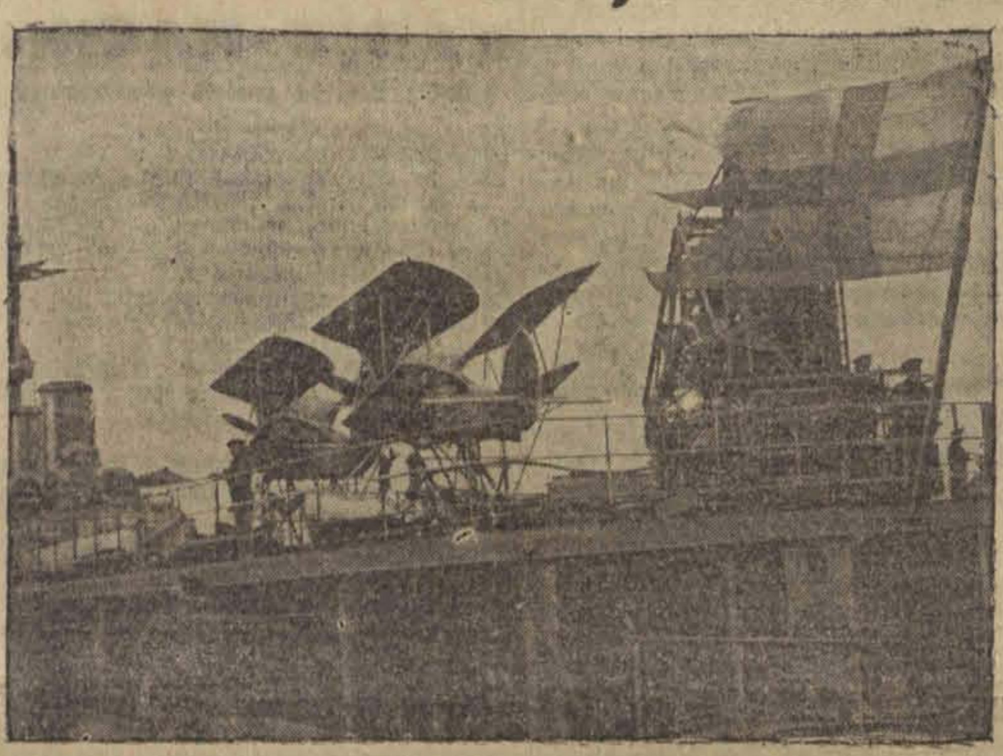
Portugalczyk bowiem gra namiętnie w loterję.

Portugalja bogata jest w wspaniałe budowle wytworne zamki, kościoły i klasztory. Świadczą one o dawnej wielkości tego kraju, który rozkoszuje się dzisiaj w romantyce melancholji. Naród portugalski z takim fanatyzmem przywiązany jest do swej wspaniałej przeszłości, ponieważ teraźniejszość nie dotrzymała jej kroku.

P. W.

—ooo—

Szwedzka awjomatka.



Szwedzki okręt wojenny z pokładem dla 8 samolotów objeżdża obecnie porty Bałtyku.

PŁONĄCY KOT

sprawcą pożaru w kuchni.

W mieszkaniu Alberta Lemien przy ul. des Proletaires w Auchel wybuchł pożar w okolicznościach bardzo niezwykłych. P. Lemien leżał już w łóżku, gdy nagle został zbudzony rozpaczliwem miauczeniem kota.. P. Lemien udał się do kuchni i stwierdził, z przerażaniem, że kuchnia ta stała w ogniu. Natychmiast zabrał się p. L. do gaszenia płomieni, co mu się po dłuższych wysiłkach udało. Jak się okazało. pożar spowodował kot, który spał

około żelaznego piecyka.

W pewnej chwili z pieca spadł na kota kawał płonącego węgla. Na kocie zaczęła się palić sierść. Doprowadzone do szału stworzenie schroniło się pod szafę, która skolei zaczęła płonąć. Pastwą płomieni padła szafa, kuchnia i aparat radjowy.

Bolesna przygoda 17-letniej panny

KRZYK W SAMOCHODZIE.

Nielada przygoda spotkała 17-letnią Symonę Bauge, zamieszkałą przy rodzicach przy Impasse Popot w Choisy. Gdy panna Bauge powracała wieczorem do domu, została napadnięta przez dwóch złoczyńców, którzy zmusili ją, aby wsiadła wraz z nimi do czekającego na nich samochodu. poczem prędko odjechali. W drodze bandyci pobili dziewczynę do nieprzytomności

ograbili ją z pieniędzy,

a następnie porzucili nawpół żywą na Avenue de Republique w Chevilly. Nieszczęśliwą ofiarę przewieziono następnie do szpitala, ale nie potrafiła ona dać policji żadnych wskazówek, któreby pozwoliły na odnalezienie złoczyńców. Śledztwo w toku.

—ooo—

„Dada" za 4000 funt. szterl.

Zgon autora popularnej piosenki.

W Londynie zmarł przeżywszy 82 lata, Artur Henry Behrend, jeden z najgłośniejszych swego czasu autorów piosenek popularnych.

Behrend wsławił się na początku dziewiątego dziesiątka lat ubiegłego stulecia piosenką „Dada" która tak się podobała że rozpowszechniła się odrazu po całem Imperjum brytyjskiem. W ciągu kilku tygodni sprzedano jej

zgórą 100,000 egzemplarzy,

na czem autor jej zarobił 4,000 funt. szterl. (100,000 franków złotych). co na owe czasy gdy nie było jeszcze gramofonów, ani też radja, było honorarjum ogromnem.

Behrend skomponował potem jeszcze kilka innych piosenek, żadna z nich jednak nie dała mu już dochodów i wreszcie skończył życie w wielkiej biedzie.

—:o:—

Praktyczny



— Panie szefie, cicho ja mu ten wąs przykleję spowrotem.

M. MIECHOWITA

IGRASZKA LOSU

9 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Do zapadłej wsi Lasowisko przyjechała późnym wieczorem nowa nauczycielka. — Z trudem znalazła nędzne mieszkanie.

Po kilku dniach przyjechał inspektor na wizytację.

Ponieważ sprzeciwiła się jego zalotom zagroził jej zemstą. Wkrótce potem poznała artystę - malarze Rosińskiego, w którym się zakochała.

* * *

W kilka chwil później lokaj na srebrnej tacy przyniósł czarną kawę: gorącą, buchającą kłębami wonnej pary, mile łechtającej podniebienie. Zaczęli pić. Jadźka zauważyła, że do kawy dodano jakiegoś alkoholu. Nie umiała określić jego rodzaju, ponieważ nie znała żadnego.

Werger usiadł koło niej. Gryząc ciasteczka, opowiadał o swoich kłopotach finansowych, narzekał na podatki i sekwestratorów. Sam dziwił się sobie, że o takich „głupstwach" rozmawia z kobietą, ale o czem innem nie umiał z nią rozmawiać. Onieśmielała go i nawet na chwilę nie próbował zastosować swej metody zdobywania kobiet. Obawiał się urazić ją jakimś głupim, wulgarnym żartem, które mi stale sypał tuzinami. Cóż mu zależy na tej dziewczynie?.. A jednak pilnował się, aby nieopatrznem wyrażeniem nie wywołać u niej uśmiechu politowania.

Jadźka zauważyła to skrępowanie i postanowiła jaknajszybciej opuścić Wergera, aby uwolnić go z tych mąk. Rzuciła więc wzrokiem na wydzwaniający właśnie godzinę siódmą zegar i rzekła:

— Sądzę, że dzisiaj z naszego protokółu nic nie będzie. Muszę już uciekać, bo ciemno na dworze, psy pospuszczane no i wielki śnieg.

— Niech się pani nie obawia ciemności ani psów. Każę panią odwieźć!

— Dziękuję bardzo ale nie warto zaprzęgać koni, gdy do mojego mieszkania jest zaledwie trzysta metrów.

— Wobec tego odprowadzę panią. Zrobi mi pani wielką przyjemność!

— Jeżeli tak to proszę...

— Ale niech pani nie ucieka jeszcze.. Co pani w domu będzie robiła? Na nudy zawsze pani dość czasu znajdzie..

— Nie nie mogę...

— No to chodźmy...

Wyszli. Obwionęło ich mroźne powietrze.

Na ziemi panowała noc, jednak było tak widno, że dalekie na horyzoncie lasy dokładnie się odcinały. Kula księżyca wysoko się już na niebo wysunęła i zalewała swem światłem ziemię. Złociły się lekko w jego poświacie grzbiety wzgórz, złociły gałęzie drzew ugięte pod ciężarem śniegu, zasypującego się za lada podmuchem wiatru, złociły strzechy, przykucniętych za płotkami chałup. Obok tego złota, walającego się po wszystkich podwórkach. długie fantastyczne cienie drzew i budynków tworzyły na tle bieli śniegu cudną harmonję światła i mroku, tak wzrok upajającą. Panowała cisza, że słychać było szmer spadającego śniegu. Tylko od czasu do czasu szczęknięcie lub skowyt psa zdaleka skądś dobiegło.

Wieś nie spała jeszcze, bo z niektórych okien wytryskiwały słupy światła i mąciły czerwienią subtelną akwarelę krajobrazu. Choć Werger niezbyt odczuwał piękno przyrody, nie mógł się oprzeć czarowi tej nocy i wyszeptał:

— Co za cudowna noc!

Jadźka nic się nie odezwała. Chłonęła oczyma piękno, które do duszy wlewało ukojenie i błogi spokój.

— Śliczna noc, ale chłodna — powtórzył Werger i postawił kołnierz futra. Ujął Jadźkę pod rękę, przycisnął mocno do swego boku. Nie protestowała, bo zdało jej się, że idzie z ukochanym, który tak jak i ona czuje i myśli, który ją tak jak żaden mężczyzna kochać nie potrafi, kocha. Zdaje jej się, że ukochany Miet prowadzi ją pod rękę, a wokół jakaś lodowa pustynia, pełna przepaści, ukrytych pod cienką warstewką śniegu.

— Pani marzy?!

Ocknęła się. Przecież to nie matowy głos Mietka, to nie on ją prowadzi. Wyrwała ramię i odskoczyła niemal od Wergera.

— Czemu?.. zapytał.

— Tak nie można.

— Obawia się pani opinji ludzi? Nikt nas nie zobaczy. A zresztą, co pani może zależeć na ich zdaniu?

— Opinja? Podobno ważna rzecz Ale ja nie należę do kobiet, które nie robią wielu rzeczy, byle tylko opinji sobie nie popsuć. Opinja nigdy nie krępuje mojego postępowania. Robię tak, czy ktoś na mnie patrzy czy nie, jak nakazuje mi sumienie. Płytkie są te kobiety, które w życiu li tylko opinją się kierują.

— Ma pani rację. Ale opinji wyrzucić z życia nie możemy, bowiem dla wielu kobiet jest ona jedynym, hamulcem, bez którego zaszybko wtoczyłyby się w bagno życia. Bo wkońcu jednak wtoczą się. Ale i kobiety, kierujące się sumieniem, też tam spotkać można!

— Mają albo niewrażliwe sumienie, albo wcale się z niem nie liczą. Zresztą mało znam się na psychologji kobiety, abym coś stanowczego na ten temat mogła powiedzieć. Przebywałam dotychczas **tylko między pensjonarkami,** a te nawet starsze mają całkiem odrębną psychikę od kobiet, które ze szkołą przestały mieć coś wspólnego.

— Ale przecież pani jest kobietą, a kobiety mniej więcej jednakowo myślą.

— Niezawsze. No, ale i mój dom.

— Jak szybko przeszliśmy tę drogę. Już muszę panią pożegnać, bo wiem, że na dłuższy spacer nie ma pani wcale ochoty.

Przy rozstaniu pocałował ją w rękę, którą podała mu, jak podaje królewna szarej masie swych poddanych. Odczuł to i przez całą drogę powrotną nie mógł odżałować, że ją w rękę pocałował.

ROZDZIAŁ V.

Rosiński zaręczył się z Jadźką, ale po wyjeździe z Wrocinowic dość rzadko ją wspominał. Odległość jaka dzieliła go od niej, pozwalała mu na niewinne flirciki z kobietami, których roje całe go otaczały. Należał do mężczyzn, którzy ani nie szukają zbytnio przygód w „zacisznych" gabinecikach nocnych lokali, ale gdy okazja do przygody przytrafi się — nie unikają jej, lecz sięgają ustami po wargi kobiet, namiętnie do pocałunku złożone. Okazyj do przygód miał wiele i prawie zawsze w dzień spał, a w nocy odwiedzał bladoróżowe buduary pięknych pań. Czasem po całonocnej zabawie wyrzucał sobie bezwzględność w stosunku do Jadźki, ale refleksje te przechodziły zazwyczaj bez żadnego śladu i wieczorem znowu auto podwoziło go do ekscentrycznych panien, młodych mężatek lub bogatych rozwódek. Dla sztuki nie znajdował prawie czasu i zauważył, że praca nie przynosi mu wewnętrznego zadowolenia, które towarzyszy zawsze przy wypowiadaniu się artysty, ale męką raczej, gdy obraz nie był takim, jakim go fantazja widziała. I jeżeli brał pendzel, to z niechęcią, bo brał nie dlatego, że czuł potrzebę wypowiedzenia się, tylko, że zmuszał go do tego rozum. Nic też dziwnego, że wykończony w tym czasie portret damy nie przedstawiał żadnych wartości malarskich i w parę dni później służył mu za cel przy ćwiczeniach w strzelaniu z pistoletu. Czuł, że w ten sposób żyć nie powinien, nie mógł się jednak zdobyć na wysiłek woli i choć raz skreślić na bileciku: „Nie mogę, Najdroższa! Wybacz że nie przyjdę". Czekał, aż jakiś bodziec zewnętrzny wytrąci go z tej bezwładności. Ale bodziec nie przychodził i Miet wciągał na siebie smoking, wsiadał do auta i jechał, a stęskniona jego widoku dama rzucała mu się na szyję i, szukając jego ust swych warg karminem, szeptała:

— Mietuś, czemu tak późno?, — a potem z teatralnym patosem dorzucała:

— Jakiś ty niedobry, tak długo czekać mi na siebie kazałeś!

— Wybacz, ale nie mogłem wcześniej!

Lalkowata dama po chwili dąsów przebaczała mu to spóźnienie i w następnej chwili siedzieli na otomanie wśród stosów poduszek, pijąc kawę i szepcąc nowinki o ludziach z ich towarzystwa.

Po całkowitem omówieniu repertuaru pani Ada (jej najwięcej wizyt składał) tuliła swą czarną główkę do jego piersi i żądała setek pocałunków.

Była to brunetka o czarnych, przechodzących w granat, włosach, kręconych misternie przez żelazka fryzjerów na kształtnej główce. Wąziutkie łuki brwi odcinały się czernią od bladoróżowej cery, a głęboko osadzone duże oczy, połyskujące, jak czarne djamenty, nadawały twarzy razem z wąskiemi wargami wyraz drapieżnej zmysłowości. Ruchy miała miękkie, kocie niemal, i Miet nie mógł oderwać oczu od jej postaci, gdy płynęła wśród gracików swego buduaru w potopie różowego światła, lekko kołysząc się w biodrach. A nóżka jej obciągnięta w jedwab była szczytem piękna.

Szeptał:

— Co za prześliczne nogi! Napewno nigdy tak pięknych nie widziałem.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jak się dowiadujemy, nowe ceny hurtowe węgla ogłoszone będą w „Wiadomościach Statystycznych" dopiero dnia 25 bm. Na podstawie odpowiednich umów koncesyjnych i orzeczenia komisji rozjemczej, nowe ceny elektryczności, obniżone o połowę zniżki ceny węgla, będą obowiązywały od początku następnego miesiąca po ogłoszeniu cen węgla w „Wiadomościach Statystycznych". Wobec tego nowa cena prądu, jeśli chodzi o Warszawę, obowiązywać będzie od 1 lutego. Dopiero więc w lutym płacić będziemy niższe rachunki za elektryczność. Jeśli chodzi o elektrownię Pruszkowską, to obniżka ceny elektryczności nastąpi z kilkutygodniowem opóźnieniem, wynikającem z koncesji. W innych elektrowniach, pobierających wyższe ceny za prąd od Warszawy, nastąpi rewizja taryf. Dokonają jej władze administracyjne na swoich terenach. Zadaniem tych władz będzie obniżyć ceny prądu już od 1 stycznia.

• • •

Wielkie zaniepokojenie wśród kobiet zatrudnionych w przemyśle gastronomicznym i w lokalach rozrywkowych wywołała nowa ustawa normująca nocną pracę kobiet, która jak wiadomo wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia p. r. Ustawa ta zakazuje w niektórych wypadkach całkowicie pracy nocnej kobietom m. in. w lokalach, w których odbywa się wyszynk napojów alkoholowych. Przy jej wykonywaniu w życiu nasunie się niewątpliwie szereg kwestyj spornych, celem usunięcia których opracowuje się właśnie szczegółową instrukcję interpretującą świeżo wydaną ustawę. Jak się dowiadujemy instrukcja ta żadnych istotnych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy w przemyśle gastronomicznym i lokalach rozrywkowych nie przewiduje.

——:O:——

Popierajcie Czerwony Krzyż!

KRATECZKI.

Nafta czy papieros?

Wolf i Jankiel.

Zima zaczęła się. Oznacza ona dla ludzi żonatych, że muszą oni pamiętać o trzech ważkich sprawach: 1) zimowe utensylja dla żony (płaszcz, pantofle, boty itp.), 2) węgiel, 3) zaopatrzenie okien.

Punkt pierwszy jest dzisiaj raczej zwrotem retorycznym. Największy z safandułów nie wyskrobie ze skromnej pensyjki odpowiedniej sumy na płaszcz i pantofle. W najlepszym wypadku znajdzie się parę złotych na boty. Punkt drugi jest najłatwiejszy do zrealizowania. Węgiel bardzo łatwo można otrzymać na kredyt, przez biuro, czy też bezpośrednio na weksel. Punkt trzeci powoduje najwięcej zawracania głowy i kłótnie małżeńskie.

Żona naturalnie, jak to żona, uważa, że zaopatrzenie drzwi i okien na zimę, to rzecz męska.

— Bierz się do roboty!

— Do jakiej znowu roboty? Przecież dopiero - co wróciłem z biura!

— Łazikujecie tylko w tem biurze! Zaopatrz-no drzwi i okna! Nie mamy tyle węgla, żeby zimno wpuszczać do mieszkania!

— Bój się Boga, kobieto, nie umiem tych rzeczy robić?

— A co ty wogóle umiesz, niedołęgo jedna? Jak nie umiesz, to się nauczysz!

Po dalszej wymianie zdań, mąż zarzucony stekiem epitetów, ogłuszony rwącym potokiem słów, rezygnuje z oporu, zaczyna szukać po wszystkich kątach starej waty, starych szmat, odpadków wełnianych, gwoździ, młotka i bierze się do roboty niechętnie wprawdzie, ale jednak bierze. Przytem okazuje się zawsze, że albo wewnętrzne albo zewnętrzne okno wogóle nie domyka się bo albo spęczniało od deszczów albo skurczyło i wyschło od słońca. Mąż tłumaczy, że nie jest stolarzem, żona tłumaczy że mąż jest bałwan, mąż broni się, że w biurze ani w szkole nie uczono go naprawiać okien, że jeśli nie stolarza, to przynajmniej dozorcę można wezwać, aby zrobił co należy. Żona twierdzi, że te pieniądze jej się przydadzą na nowe pończochy. Mąż zdenerwowany bierze się sam do roboty, wybija parę szyb i rozbija sobie młotkiem dwa palce u prawej i trzy u lewej ręki.

Ostatecznie przy akompanjamencie wymysłów, kłótni, płaczu dziecka, śmiechu służącej i dźwięku wylatujących szyb okna i drzwi są zaopatrzone. Rodzinka uspakaja się i zapanowuje miły spokój, aż do następnego dnia, gdy służąca przy sprzątaniu mieszkania chce je wywietrzyć i usiłuje otworzyć okno. Okazuje się, że wszystkie okna są skrupulatnie zabite gwoździami, i aby je otworzyć trzeba całe zimowe „zaopatrzenie" wyrzucić. Rozpoczyna się nowa tragedja i nowa serja wymysłów na „tego niedorajdę", który nic porządnie zrobić nie potrafi i zaopatrzenie okien zaczyna się od nowa. Szklarz zarabia parę złotych, żona traci wskutek wściekłości kilka deka zbytecznego tłuszczu, mąż korzysta z okazji, aby zrobić „śmiertelnie obrażonego" i na znak demonstracyjnego protestu idzie z kolegami do szynku.

PRZYJACIEL.

Wolf Lichtenstein z ulicy Napiórkowskiego jest wrogiem obcego kapitału w Polsce i dlatego nie zakłada w swojem mieszkaniu światła elektrycznego, posługując się wyłącznie lampką naftową. Ten fakt spowodował dla Lichtensteina szereg przykrości, o których poniżej

Lichtenstein czuł się trochę niedobrze bo lala go głowa, żołądek, nogi, piersi, boki, i wogóle też był niezdrów. nie mogąc więc zejść do sklepu poprosił swego przyjaciela Jankla Brzustowskiego, aby skoczył na dół do sklepiku i kupił mu butelkę nafty.

Brzustowski wziął pieniądze i poszedł do sklepiku, tylko zamiast kupić naftę i wrócić z nią na górę, kupił papierosy i poszedł do miasta. Lichtenstein siedział sam w ciemnem mieszkaniu jak ten palec w nosie. A następnego dnia wyszedł do miasta, odszukał Brzustowskiego i wybił mu parę zębów, pozatem trzepnął kilka razy w głowinę, tak, że musiało przyjechać pogotowie.

Sąd Grodzki skazał Wolfa Lichtensteina na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Bandyci zrabowali Kolejarzowi

10 tysięcy złotych.

Ze Starogardu donoszą:

O godz. 20.30 dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie emerytowanego kolejarza Guzińskiego Franciszka, zamieszkałego w Kręgu, pow. starogardzkiego. Bandyci, w liczbie trzech, włamali się do mieszkania przez okno w kuchni i napadłszy na Guzińskiego i jego żonę, zaczęli ich bić tępemi narzędziami i zażądali

wydania pieniędzy.

Sterroryzowani małżonkowie wydali bandytom 9,50 zł. gotówki w bilonie, 2 monety 10 zł. oraz 20 banknotów po 500 zł. ogółem 10.029,50 zł. Po zebraniu pieniędzy bandyci zbiegli.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i ujęła wszystkich

trzech bandytów,

z których poszkodowani 2 rozpoznali. Przeprowadzono też natychmiast rewizję, lecz pieniędzy nie znaleziono. Bandyci wiedzieli o tem, że Guzińscy pertraktowali w sprawie kupna gospodarstwa, więc byli pewni, że mają oni większą sumę pieniędzy w domu.

Zamiast życzeń imieninowych, świątecznych, noworocznych
złóż ofiarę na
Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym!

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 14 grudnia wieczorem:

RASZYN.

14.30 Koncert ze Lwowa
15.00 W cieniu śpiczastej kazy — fragment z książki Jerzego Giżyckiego
15.15 Nasz handel morski
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Koncert z Krakowa
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Recital organowy z Wilna
16.30 Skrzynka techniczna
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Pośród janczarów puszczy Piskiej — reportaż z Prus Wschodnich
17.15 Nowości z płyt
17.45 Świat naszych zwierząt — pogadanka
17.50 Pińsk — miasto o trzech obliczach — pogadanka
18.00 Wesoła audycja dla dzieci—ze Lwowa
18.30 Przegląd wydawnictw
18.40 Pogadanka społeczna
18.45 Program na dzień następny
18.55 Wesołe opowiastki góralskie
19.05 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert muzyki lekkiej
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 Audycja z Krakowa
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—24.00 „Spacer po Europie" — retransmisje z rozgłośni europejskich

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Dawniejsze kryzysy ekonomiczne w Łodzi — wygłosi mgr. F. Janowski
18.40 Liga Morska i Kolonjalna — wygłosi prof. Ignacy Zieliński
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

NIEDZIELA, dnia 15 grudnia

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.40 Dziennik poranny
10.00 Nabożeństwo z kościoła św. Jana w Toruniu
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.15 Poranek muzyczny ze Starego Teatru w Krakowie
W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni. Fragment słuchowiskowy z dramatu Rostworowskiego „Miłosierdzie"
14.00 Przemówienie wicepremjera i ministra skarbu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego na temat zagadnień morskich i kolonjalnych
15.45 Tak będzie lepiej i korzystniej—djalog
16.00 „Czem jest twój tatuś? — Dozorcą domowym" — audycja dla dzieci z Wilna
16.15 Koncert
16.45 Koncert w wykonaniu chóru mieszanego Stow. Śp. im. Wyspiańskiego z Szopienic — transm. z Katowic
17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
17.40 Migawki regjonalne — audycja muzyczno - słowna z Wilna
18.00 Muzyka z płyt
18.30 Powszechny Teatr Wybraźni. Słuchowisko „Obiad Brodzińskiego"—ze Lwowa
19.45 Co czytać? — książki autorów łódzkich omówi Grz. Timofiejew (z Łodzi)
20.00 Koncert solistów
20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego"
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Zeppelinem przez Atlantyk — felieton
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR
22.00 Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

9.50 Program na dzień bieżący
12.03 Gdy opuszczają mury fabryczne, wygłosi mgr. Z. Raczyński
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Poradnik sportowo - turystyczny dla robotników — wygłosi L. Szumlewski
19.00 Program na dzień następny
19.10 Łódzkie wiadomości sportowe
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła — płyty
22.40—23.30 Muzyka taneczna z płyt

SHERIDAN.

Zabobon

— No, mój Boże, tak, moi drodzy przyjaciele — świadczył nam nagle nasz stary kolega Lunain — przyznać się muszę, że jestem zabobonny, przynajmniej w niektórych wypadkach, w stosunku do niektórych kwestyj i zbieżności faktów. I dlaczego miałbym się tego wypierać, tłumaczyć się i szukać wykrętów. Zresztą uważam niedowiarków w tej dziedzinie za głupców. Lepiej jest niekiedy poddać się i przyznać do swych obaw... Jest to zarazem uczciwsze i szczersze...

Istnieje stara legenda skandynawska, która pomiędzy innemi oddawna wywiera na mnie wielkie wrażenie: według podania, mężczyzna czy też kobieta, którzy spotkają swego sobowtóra, umierają po godzinie od tego spotkania. Powiecie, że podobne wypadki nie trafiają się często, na szczęście: sobowtórów nie spotyka się na każdym kroku, nawet, jak głosi wzmiankowane podanie, każdy człowiek posiada tylko jednego tak doskonałego sobowtóra, że łudzić się można co do jego tożsamości. Dość, że ryzyko nie jest znowu zbyt wielkie. Mimo to jest niezaprzeczalne i zatruwa mi każdy dzień mego istnienia.

Po tych słowach Lunaina zapanowało milczenie ciężkie i głębokie. Nikt nie odważył się wystąpić z pytaniem. Po kilku chwilach Lunain, ku ogólnej uldze, ciągnął:

— Chodzi, oczywiście, znowu o historję miłosną, i wybaczycie mi, że to ja byłem, a nawet jestem jeszcze, jej bohaterem.

Zresztą początek tej historji jest jaknajbanalniejszy. Interesa moje, dnia tego, sprowadziły mnie pod arkady ulicy de Rivoli, miejsca, gdzie zazwyczaj nie przechodzę nigdy. Minąłem w przejściu młodą kobietę, która bardzo przyjaźnie uśmiechnęła się do mnie. Nie, nie, proszę jeszcze nie wyciągać stąd żadnych konkluzyj. Zrazu i ja także pomyślałem, co wy myślicie w tej chwili, lecz myśl ta wkrótce wydała mi się śmieszna, i taką była w istocie. Nic w zachowaniu młodej kobiety nie pozwalało mi przypuszczać, że zajmuje się ohydnym procederem, który nasunął się wam przed chwilą. A mimo to uśmiechnęła się do mnie...

Znacie mnie, moi drodzy. Nie pozuję na donżuana i nie mam pretensji uchodzić za uwodziciela. Mimo to miał miejsce fakt niezbyt omylny: młoda, a w dodatku bardzo ładna kobieta i nie kurtyzana żadna, uśmiechnęła się do mnie na ulicy. Znajdźcie mi człowieka — mężczyznę, godnego tej nazwy, któryby nie zapragnął dowiedzieć się rozwiązania tej zagadki i przekonać się, o kogo chodzi. Nikogo z was nie zdziwi zapewne, że obróciłem się na pięcie i poszedłem za młodą kobietą...

Nie obchodzi was prawdopodobnie, w jaki sposób z okolicy Palais Royal dostałem się w okolice dworca Północnego. Opowiedzieć wam o tem znaczyłoby odsłonić przed wami historję mych wahań i mej nieśmiałości. Trudno. Tak dawno już nie zdarzyło mi się nic podobnego, że odwykłem od tego rodzaju przeżyć. Obawa przed ostrą odprawą dodawała mi ostrożności i rozsądku. Ale wkońcu, stało się, co stać się musiało, i na rogu jakiejś ulicy — nie pamiętam już której, zdecydowałem się nagle. Trudno mi powiedzieć, czy młoda kobieta, która nadal uśmiechała się do mnie, nie stłumiła westchnienia ulgi. Ale rzekła mi:

— Winszuję panu, gdyż świetnie odgrywa pan komedję. Ale zabawa może trwała już coś długo, znamy się bowiem oddawna...

— Czy wolno mi zaprosić panią na szklankę herbaty? — dokończyłem natychmiast.

Konkieta moja — czy wolno mi wyrazić się w ten sposób? — nie robiąc mi żadnych trudności, udała się ze mną do pobliskiej kawiarni. Bowiem, o ile ja byłem najzupełniej pewny, że nie widziałem jej nigdy, o tyle ona, ze swej strony, była najgłębiej przekonana, że zna mnie oddawna. Wypytywała mnie o zdrowie żony i dzieci, kiedy nigdy nie byłem żonaty, wspominała o mych zakładach przemysłowych i starym dworze wiejskim — rzeczach, których, niestety, nie posiadałem nigdy. Odpowiadałem jej na chybił trafił, póki wreszcie, znudzony tem wszystkiem, odzyskałem panowanie nad sobą.

— Proszę pani — rzekłem, topiąc spojrzenie w jej oczach — przyjrzeć mi się uważnie i powiedzieć mi szczerze, czy naprawdę jestem człowiekiem, o którym pani myśli?

Grymas dziecięcy osiadł na jej ustach. — Była bliska płaczu.

— Jakto? — rzekła. — I nie jest pan naprawdę panem C.?

— Oto mój bilet wizytowy — rzekłem w odpowiedzi.

Rumieniec zażenowania oblał jej śliczną twarzyczkę.

— Mój Boże! Mój Boże! — rzekła — co pan sobie o mnie pomyśli?

Wyrzekła wtedy zastraszające dla mnie słowa:

— Nigdy nie widziałem dwóch ludzi tak podobnych do siebie, jak pana z p. C.

Łatwo sobie wyobrazicie, moi drodzy, że nie ograniczyłem się na tem. Piękna, młoda kobieta, która uśmiechnęła się do mnie, jej zażenowanie, jej dziecięca minka, jej płacz z trudem powstrzymywany — wszystko to sprowadziło przewrót w mem życiu, czyli prościej mówiąc, zakochałem się. Czy w danej chwili skorzystałem z fizycznego pociągu, który budził w niej swą powierzchownością inny mężczyzna? Skromność moja nie pozwala mi odpowiedzieć na to. Jakkolwiek było, zdobywałem od niej jedno spotkanie po drugiem. I ten okres mego życia był dla mnie jakby wskrzeszeniem mej młodości.

Spotykaliśmy się przeważnie w bufecie dworca Północnego. Nie znam smutniejszego i bardziej ponurego miejsca w Paryżu, mniej odpowiedniego, słowem, dla spotkań miłosnych. Ale piękność mojej przyjaciółki i jej uśmiech czarujący pozwalały mi niemal zapomnieć o otoczeniu. Ponadto z okien sali, wychodzących na peron, widzieliśmy odjeżdżające pociągi. Było to dla nas, dzień po dniu, jakgdyby zaproszeniem do podróży. Nie opieraliśmy się mu długo, i dlatego nie przyznać się do tego, co już odgadujecie, zostałem najszczęśliwszym z ludzi.

— Łatna to historja, Lunain — wtrącił tutaj jeden z obecnych — ale jesteśmy bardzo dalecy od twojej legendy skandynawskiej i twego zabobonu.

Lunain wzgardliwie wzruszył ramionami:

— Naprawdę zdradzasz brak znajomości psychologji, mój drogi! — odpowiedział — nigdy jeszcze nie byłem jej tak bliski... Bowiem, zakochany w młodej kobiecie, czułem zwątpienie, ogarniające mi duszę. Stale narzucało mi się tajemnicze i niepokojące pytanie:

— Czy uśmiechnęła się do mnie, sądząc istotnie, że uśmiecha się do tamtego, czy też — któż to wiedzieć może — czy też z powodów mniej niewinnych?

Pytanie to stało się dla mnie taką udręką natrętną, że wkońcu przyznałem się jej do swych myśli.

— Zaradzimy twym zwątpieniom w sposób najprostszy — zaproponowała mi wtedy w odpowiedzi na moje zwierzenia. — Kiedy zechcesz, przedstawię ci pana C. Przekonasz się, w jakim stopniu jest podobny do ciebie. Prawdziwy sobowtór twój, moje kochanie...

Morze jestem tchórzem, moi drodzy, osądzcie sami. Ale wolę żyć z tą dręczącą mnie niepewnością, niż wyzywać los, o którym głosi legenda...

Tłum. L. M.

SPORT.

4 ligi okręgowe po 10 klubow.

Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do ŁPN. w najbliższym czasie ogłoszony ma być projekt nowego systemu rozgrywek piłkarskich. Ma on przewidywać w pierwszym rzędzie utworzenie 4-ch lig okręgowych, do których należałoby po 10 klubów.

Powstać mają następujące ligi okręgowe: północno-wschodnia, północno-zachodnia zachodnia i południowo-zachodnia.

Do ligi północno - wschodniej (okręg Warszawa, cała Półn. Polska) weszłyby następujące kluby: Warszawianka, Polonia, Legja, Skoda, Gwiazda, WKS. Śmigły, Mistrz Radomia, Lublina, Białegostoku i Wołynia.

Do ligi zachodniej (okręg śląski i kielecki): Ruch, Śląsk, Dąb, Koszarawa Żywiec, Naprzód Lipiny, Czarni Chropaczów, AKS. Chorzów, CKS Czeladź, Unia Sosnowiec, Brygada Częstochowa.

Do południowo - zachodniej: (okręg krakowski, lwowski i stanisławowski) Wisła, Cracovia, Podgórze Garbarnia, Pogoń Lwów Czarni Lwów, Ukraina Lwów, Rewera Stanisławów, Polonia Przemyśl i najlepszy klub z Rzeszowa.

Do grupy północno - zachodniej: (okręg łódzki, poznański i pomorski) Warta Poznań, Legia Poznań, HCP. Poznań, ŁKS Łódź, Union Touring, Widzew Łódź, Polonia Bydgoszcz, TKS Toruń, Drużyna Marynarki Wojennej z Gdyni i Kaliski KS z Kalisza.

Nie jest wykluczone, że przy zaliczeniu do poszczególnych lig mogą zajść jeszcze pewne zmiany.

Kwestja spadku i wejścia do ligi miałaby być w ten sposób uregulowana, że co rok spadałyby i wchodziły do ligi

dwa kluby.

Rozgrywki w lidze okręgowej toczyłyby się w ten sposób, że każdy klub walczy z każdym: systemem punktowym. Mistrzowie ligi rozgrywają następnie spotkania między sobą systemem puharowym, tak, że ta ostatnia faza rozgrywek zostałaby załatwiona w ciągu dwu niedziel.

Narazie trudno przekonać się, ile ten projekt ma szans przyjęcia. Należy zaznaczyć, że takie rozwiązanie piekącej od wielu lat sprawy reorganizacji rozgrywek piłkarskich w Polsce byłoby najlepsze, gdyż ożywiłoby bardzo poważnie wszystkie najważniejsze ośrodki piłkarskie w Polsce.

Niewątpliwie w tak wielkim materjale ludzi (40 drużyn), łatwo będzie również i kapitanowi związkowemu zwrócić uwagę na talenty.

KARIOKA NA LODZIE.

Sonja Henie w Paryżu.

W obecności 18 tysięcy widzów w paryskim Pałacu Lodowym dała wieczór tańca na lodzie najlepsza łyżwiarka świata Sonja Henie. Łyżwiarka przyjęta była przez publiczność entuzjastycznie i odtańczyła m. in. „Śmierć łabędzia", Mazura, Karioke itd.

W programie rozegrano towarzyski mecz hokeja lodowego pomiędzy Stade Francais — Francais Volants. Zwyciężyła mistrzowska drużyna Paryża, Stade Francais 2:0.

Del Bono najlepszym tennisistą.

Listy gwiazd.

Włoski Związek Tenisowy opublikował listę najlepszych swoich tenisistów. Pierwsze miejsce zajmują łącznie Palmieri i Stefani, — trzeci — Rado, czwarty — piąty — Mangold i Taroni, 6) Quintavalle, 7) Canepele, 8) Cesura, 9) Del Bono, 10) della Vida

Panie: 1) Valerio, 2) Manzutto, 3) Luzzatti, 4) Orlandini, 5) Frisacco, 6) Tonolli.

Jugosławja opublikowała listę najlepszych swoich 5-ciu tenisistów: 1) Puncec, 2) Pallada, 3) Kukuljevicz, 4) S[illegible], 5) Mikicz.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie największego w Łodzi lodowiska na boisku sportowem w Helenowie. W roku bieżącym tor lodowy został znacznie powiększony, przyczem urządzony został również specjalny tor do jazdy szybkiej. Lodowisko czynne jest w ciągu całego dnia. Ceny wejścia wynoszą 25 gr. dla dzieci i młodzieży i 50 gr. dla dorosłych. Bufet na miejscu.

W dniu jutrzejszym tj. w niedzielę ligowa drużyna ŁKS-u rozegra na stadjonie własnym przy Al. Unii o godz. 11.30 towarzyski mecz piłkarski z WKS-em. Początkowo ŁKS zamierzał grać w niedzielę z SKS jednak pertraktacje z tym klubem nie zostały zrealizowane. Jak się dowiadujemy, ŁKS wystąpi w składzie podobnym jak [illegible] niedzieli przeciwko Wilmie z Welniczem w pomocy, przyczem w ataku wystąpi na lewem skrzydle Król, który wrócił już z obozu hokejowego w Katowicach. Ceny biletów na mecz zostały znacznie zniżone.

Znany bokser polski, przebywający stale w Ameryce, Edward Ran, rozegrał mecz z bokserem Babe Lancaster. W bardzo pięknej formie mecz wygrał Ran przez nokaut w trzeciej rundzie.

A może do Łagiewnik na narty?

Imprezy sportowe w lokalach i na śniegu

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA:

Szermierka: W lokalu PKS-u przy ul. Żeromskiego 88 o godz. 16-ej towarzyski mecz szermierczy: Policyjny Kl. Sp. — Tramwajarze.

Walne zebranie. W lokalu Klubu Pracowników Elektr. Łódzkiej przy ul. Przejazd 46 walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Kolegjum Sędziów piłkarskich. Początek o godz. 19-ej w I-szym i o godz. 19.30 w II-im terminie.

Sporty motorowe: W lokalu Union Touringu przy ul. Piotrkowskiej 220 o godz. 20-ej rozdanie nagród motocyklistom Union Touringu.

NIEDZIELA:

Piłka nożna. Na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 11.30 towarzyski mecz piłkarski ŁKS (liga) — WKS.

Gry sportowe. W lokalach przy ul. Sterlinga 24 i Zagajnikowej 54 od godz. 10-ej przed poł. zawody o puhary zimowe PZGS. w koszykówkę żeńską i męską oraz mecze w kosz. żeńską o mistrz. klasy B.

Pływactwo. W basenie YMCA przy ul. Traugutta o godz. 11.30 mecz pływacki: Reprezentacja Łodzi — Reprezentacja Szkół Średnich.

Zapasy. W Pabjanicach mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okr. Kruszender — Wima.

Boks. W Pabjanicach mecz drużynowy o puhar im. śp. Landecka Kruszender — Makabi.

Lekkoatletyka. W hali krytej „KE. w Pabjanicach. Lekkoatletyczne zawody kobiece

Narciarstwo. O godz. 9-ej rano pierwsza narciarska wycieczka do Łagiewnik, organizowana przez ŁKS. Zbiórka przy ostatnim przystanku tramwajów Nr.Nr. 1 i 6.

BLISKO 2 TYSIĄCE ZEBRANO na fundusz dożywiania dziatwy.

„W niedzielę dn. 8 grudnia 1935 r. odbyła się zbiórka uliczna na fundusz dożywiania najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych. Ogółem zebrano zł. 1973 gr. 03 — wydatki wyniosły zł. 129, gr. 65. — Czysty dochód ze zbiórki w wysokości zł. 1843 gr. 38 przekazany został w całości na fundusz dożywiania.

Rada Szkolna Miejska w Łodzi składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i kwestarzom".

Przewodniczący
dr. St. Skalski.

WAGONY WEEKENDOWE DLA NARCIARZY I TURYSTÓW.

Już w sobotę dnia 14 bm. narciarze i turyści będą mogli skorzystać z wagonów weekendowych w pociągach idących z Warszawy do Zakopanego, Worochty i Zwardonia. Będą to wagony pullmanowskie 3 klasy (po 6 osób w przedziale) z miejscem do leżenia dla każdego pasażera, zaopatrzonem w materac i pościel Towarzystwa Wagonów Sypialnych Wagons-Lits Cook. Dzięki temu turysta, wyjeżdżający w sobotę lub w dzień przedświąteczny z Łodzi będzie mógł od Koluszek odbyć całą podróż w jedną i w drugą stronę, bez zmęczenia, mając zapewniony nocleg w pociągu.

Z wagonów weekendowych będzie mógł korzystać każdy podróżny, posiadający ważny na dany pociąg bilet klasy 3 oraz bilet dodatkowy na numerowane miejsce do leżenia, które nabyć można w Wagons-Lits Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-77.

ODWOŁANIE WYCIECZKI.

Jutro, tj. w niedzielę, ze względów nieprzewidzianych nie odbędzie się zapowiedziana wycieczka w gmachu Polskiej YMCA w Łodzi.

CIEKAWY ODCZYT.

Dziś dn. 14 grudnia br. o godzinie 19.30 w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy przy ul. Żwirki nr. 8 mgr. Szubert Edward wygłosi odczyt na temat „Wpływ niewoli na dzisiejsze położenie gospodarcze Polski"

Z uwagi na niezwykle ciekawe zagadnienie, które poruszy prelegent, odczyt niewątpliwie wywoła należyte zainteresowanie.

Wszyscy koledzy podoficerowie proszeni są o punktualne przybycie.

Zarząd i Komenda.

NAJNOWSZA KREACJA CONRADA VEIDTA.

Nieśmiertelne arcydzieło Fryderyka Schillera „Wilhelm Tell" zostało sfilmowane. W filmie tym, zrealizowanym z niezwykłym rozmachem, główną rolę namiestnika cesarskiego, Gesslera, odtwarza genjalny mistrz ekranu europejskiego, Conrad Veidt. W żadnej dotychczas roli Veidt nie wykazywał tyle ekspresji i siły dramatycznej.

Ogrom wysiłków i pracy, wymagającej wielostronnej wiadomości i prawdziwie poetyckiego daru musiał być podporządkowany rozkazom reżysera, którego zadaniem było ożywić na taśmie filmowej bohaterskie czyny Wilhelma Tella.

Heroizm Tella, walczącego przeciwko bezwzględnej władzy ciemiężców robi w filmie wstrząsające wrażenie. Tragedja ojca, strzelającego dla kaprysu najeźdźcy do własnego dziecka odtworzona z pietyzmem w najdrobniejszych szczegółach.

Wczorajsza premjera w kinie „Czary" była prawdziwem świętem kinematografji światowej.

WINSZUJEMY

Jutro: Walerjanowi
Wschód słońca 7,36
Zachód słońca 15,25
Długość dnia 7,49
Ubyło dnia 9,00
Tydzień 50.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.00, grudzień 11.60, styczeń 11.56, luty 11.46

LIVERPOOL: loco 6.50, grudzień 6.34, styczeń 6.33, luty 6.31

Egipska: loco 9.66, grudzień 9.32, styczeń 9.12, marzec 8.84

BREMA: loco 14.05, grudzień 13.23, styczeń 13.18, marzec 13.13

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity przy nieznacznych stosunkowo odchyleniach kursów.

Papiery państwowe — bez większych zmian.

Zainteresowanie papierami było ograniczone, ogólne usposobienie spokojne.

Papiery procentowe.

Budowlana 40.20, Dolarowa 53.00, Inwestycyjna 110.50. Stabilizacyjna 64.50 drobne, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5½% L. Z. i Obl. Kom. BGK wszystkich emisyj 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 46.25, m. Warszawy 1933 r. 54.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 58.75, m. Łodzi 1933 r. 49.50, m. Radomia 1933 r. 38.50, 8% Obl. Bud. BGK 1 em. 93.00

Akcje — mocniejsze.

Obroty papierami dywidendowemi były dość ożywione, kursy przeważnie zwyżkowały.

Bank Polski 96.50, Elektrownia w Dąbrowie 15.00, Siła i Światło 23.00, Ciechanów bez kuponu za 1934/35 r., Cukier 33.00, Lilpop 7.75, Starachowice 31.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14. 12.—Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 19.25 — 19.75, żyto I st. 12.75 — 13.00, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 32.00 — 34.00, mąka razowa 0-90% 15.00 — 16.00, mąka żytnia wyciąg. 0-30% 20.00 — 21.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Pan Damazy; wiecz. 8.30: Przedziwny stop
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — godz. 4.15: Urwis; wiecz 8.15: Gościnne występy
Adria — Droga bez powrotu
Casino — Papryka
Corso — Hrabia Monte Christo
Czary — Wilhelm Tell
Dom Ludowy — Pan bez mieszkania
Europa — Burza nad światem
Grand-Kino — Pod palącem niebem Argentyny
JAR — na scenie: Chaplin i nóżki; na ekranie: Przygoda miłosna
Metro — Droga bez powrotu
Miraż — 1) Tajemnica ekspresu Nr. 6; 2) Nasi chłopcy marynarze
Przedwiośnie — Chopin piewca wolności
Palace — Nie miała baba kłopotu...
Rakieta — Syn marnotrawny
Rialto — Orlow
Sztuka — Wielki gracz

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, pieczeń cielęca z kaszą krakowską, ptysie.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 34-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnienia loterji wygrane padły na następujące numery:

1-sze CIĄGNIENIE

20.000 — 62454
5 000 — 117978 1[illegible]2667
2.000 — 10719 48262 110261 117911 173977
1.000 — 1070 1395 6251 6626 133202 144270 156639
500 — 4491 25605 42165 62689 64057 98550 80795 84430 93373 96343 104529 106565 108662 103201 115661 123273 127227 160928 157553 191019
400 — 7467 25855 27346 40963 51133 60501 74578 96065 107665 130235 154146 157308 159289 159763 182612 186677
300 — 4887 12307 24792 62238 62884 104657 124880 137096 144651 149451 153790 156198 164858 168652 182138 183493 187748 191323
250 — 4740 7833 12135 18454 20500 23473 31117 31946 35544 40054 43538 61597 63685 66739 67246 69263 73088 78305 78337 79436 81189 94718 101536 105437 108927 116889 122439 129258 131995 133947 143033 152684 157651 159733 179947 183245 187569 194038

STAWKI.

7 115 358 457 935 51 1007 509 42 712 2001 108 213 39 69 468 738 91 859 3254 422 504 631 83 97 941 4350 522 84 85 912 5038 100 273 375 607 830 6295 645 839 926 66 7170 322 34 95 421 510 652 84 722 838 49 88 904 8761 82 3 603 765 88 924 86 9047 143 268 765 915
10074 140 99 528 756 95 833 11044 97 310 517 853 99 12065 133 68 258 704 78 823 5 76 13046 107 706 32 64 14247 345 9 505 801 77 983 15040 125 235 88 420 52 699 16154 213 404 827 717 969 17124 463 87 92 830 181115 204 309 676 748 19254 348 599 656 800 15 27 991 15
20564 777 871 86 90 21154 322 708 20 94 952 22574 635 55 23039 322 6 410 550 967 24052 179 421 571 683 771 975 25141 302 587 979 924 26020 66 27775 195 392 525 652 25119
329 71 91 92 427 759 982 29029 193 287 469 827
30018 73 8 432 503 4 71 95 642 81 31129 408 504 534 830 948 32083 185 90 [illegible] 769 612 715 961 97 33121 493 515 40 6 78 832 59 995 34241 [illegible] 98 749 815 51 35349 512 762 825 9[illegible] 36806 470 6 625 767 952 37023 [illegible] 430 529 58 78 680 702 45 907 38450 548 760 870 39[illegible] 80 59[illegible] 69[illegible] 677 951
40092 261 644 341 967 41005 209 450 534 802 43001 78 17[illegible] 2358 88 351 529 622 791 851 938 43256 371 588 602 977 6 90 44431 418 539 623 50 45122 34 334 521 44 673 70 93 904 977 46072 76 127 234 52 577 802 73 906 89 47217 19 79 83 441 504 48102 296 303 555 856 95 977 49018 239 470 508 655 987
50068 99 111 370 917 51151 58 752 78 814 78 94 52273 575 848 916 53159 62 225 346 45 919 55 54102 386 803 33 55177 257 70 91 309 44 68 99 689 56211 405 731 56 5[illegible] 51 57311 541 64 716 58071 140 218 87 390 441 529 897 957 59233 461 99 666 75 732 939
60014 165 78 274 77 567 73 650 741 892 936 61008 135 240 541 68 84 746 812 62106 219 495 511 891 951 61 63175 323 26 38 479 526 654 64126 384 96 556 733 805 985 65006 81 126 325 510 926 66323 515 691 703 67106 66 [illegible] 893 977 8008 295 302 558 69015 228 93 328 741 819 36 9[illegible] 36 84

51 537 617 745 824 914 40 58 138105 66 314 430 613 27 71 13[illegible] 276 969
140604 767 879 959 70 141310 428 540 610 65 740 803 142[illegible] 124 286 300 705 7 894 143386 555 716 144177 96 224 442 627 754 809 958 145159 819 146034 59 106 227 735 884 147094 182 253 342 66 409 34 571 148010 132 423 505 34 626 748 893 958 149002 34 312 59 97 539 693 751 949
150022 6 192 407 90 513 819 927 84 97 151001 43 152 402 10 17 55 838 152333 948 709 20 954 153160 464 99 564 154062 434 559 60 78 660 721 9 1819 97 954 155288 341 403 51 643 6 874 911 156264 361 2 572 701 12 41 157089 216 89 651 71 84 747 830 158024 172 257 75 789 896 585 159074 308 51 597 763
160070 464 884 901 161203 61 315 400 11 73 753 777 814 89 975 162022 456 761 823 954 164081 375 560 689 165070 12 663 899 900 166598 167179 278 660 85 15348 416 23 743 852 169073 100 221 327 38 50 723
170855 171015 51 4 180 355 64 507 652 65 172637 519 975 173077 12 23 713 14 892 929 74 174450 57 665 499 1752[illegible]1 803 174072 564 959 177530 57 177230 454 556 979 84 178010 78 351 640 71 179247 73 58

70018 40 220 355 473 525 71044 130 420 775 997 72345 48 90 455 640 73097 789 993 74024 9 272 80 310 75136 513 67 726 839 76051 173 311 437 568 624 876 77173 325 421 64 71 830 78154 65 218 24 96 683 917 79013 283 306 934
80130 377 81 945 938 81060 131 211 47 87 426 47 94 763 82052 614 876 9 83005 110 300 45 49 623 811 902 59 84195 664 70 85099 229 32 356 92 679 709 820 77 86288 842 87083 338 665 864 927 88282 86 421 93 587 629 759 79 871 920 89475 735 956
90106 22 202 391 840 91078 240 625 918 92020 155 85 523 724 93486 409 648 703 30 859 901 94014 182 527 606 858 945 95098 115 35 286 675 850 96287 382 767 807 72 97005 67 544 65 932 98232 307 37 63 407 534 618 957 92
99029 511 42 660 733 935 45 100176 243 85 863 441 751 912 67 101048 92 153 343 102031 207 30 364 542 683 702 867 991 99 103227 735 942 80 104107 37 311 76 562 910 17 105966 92 106758 837 107041 460 562 939 108007 238 460 532 647 812 109268 501 739
110074 181 202 3 311 47 659 611 111516 631 827 112716 861 913 80 113010 60 265 385 561 809 114002 109 371 450 63 543 80 115016 115 383 447 734 116050 70 767 889 969 84 117027 35 129 554 651 118592 881 83 119138 71 95 444 61 577 801
120094 374 928 88 121013 86 365 68 455 548 122435 534 711 15 801 931 40 64 74 123002 363 560 779 892 124109 410 571 602 785 821 93 125017 173 469 807 126101 26 253 641 83 752 55 891 962 127074 415 81 571 776 920 4 128150 593 822 66 129016 73 218 362 415 638 762 807
130033 52 456 60 635 87 789 805 83 131106 200 520 677 132189 282 40 69 552 880 133008 188 213 894 933 134276 504 812 76 901 135036 291 328 431 592 136011 94 7 840 137145

180401 18 569 26 54 181045 294 99 813 846 935 182153 [illegible] 125 820 63 183075 245 433 51 937 184733 608 97 2239 431 40 717 53 904 185234 524 66 624 774 186257 71 332 55 744 904 175234 524 66 424 774 186257 71 532 [illegible] 744 58 80802 187053 251 797 893 935 188178 409 599 764 714 838 189165 105 516 612 848
190060 171 211 383 481 597 678 19130 73 75 224 378 9 754 1[illegible]078 420 37 666 738 869 83 193098 191 22 59 [illegible] 191 222 59 378 86 632 944 191[illegible]8 115 51 353 442 184 640 70 958

II-gie CIĄGNIENIE

25,000 — 158057
20.000 — 134569
10.000 — 80201 99569 193171
5.000 — 53543 100968 114083 186304
2.000 — 46497 71909 81462 154366
1.000 — 56489 58171 97819 120016 — [illegible]6815 164296 175765
500 — 2000 15978 19428 23679 36291 52812 56276 109936 113256 130165 — 144405 169745 171403 194231 192710
400 — 4546 7675 19013 25126 28232 37216 38430 55584 85412 102505 118642 121093 120196 143186 159214 181263
300 — 426 11229 18680 32783 39385 44168 49952 63782 70392 75059 78938 89148 106472 116193 117[illegible]44 120395 120890 124117 139429 1[illegible] 146991 150425 153862 157496 161176 186141 186423 188905
250 — 662 1513 3664 5991 12174 14929 15759 24364 26261 46816 48870 61419 66717 70657 73025 73815 87[illegible]22 102301 103711 105284 108912 113082 120130 128974 134605 135296 137155 141728 — 145419 146235 159008 161516 161854 181279 181756 181832 19[illegible]30 194252

STAWKI.

5[illegible]8 878 1624 2539 602 35 733 39097 4761 872 5163 236 72 414 538 688 6052 465 959 7378 7316 9066 [illegible]65
10461 538 648 11469 12130 57 481 13665 789 975 14264 712 946 15591 544 817 926 88 10612 249 17085 08 410 649 18029 379 422 826 108042 228 16 554 712
20224 560 21000 37 48 479 811 22139 276 23564 69 641 791 934 1466 733 25049 26396 659 27647 805 28027 350 553 29190
30127 654 723 31249 96 430 32829 33287 703 34040 72 35296 402 91 533 68 508 36051212 351 37069 501 795 38218 347 53 76 565 30124 98 363 686
40007 65 421 667 41618 42472 505 08 4446 60 45871 91 46334 58 527 66 612 47830 924 48354 605 49062 852 998
50030 105 51179 386497 527 55 907 53205 198 261 54110 675 845 55392 682 702 5642 619 79 7220 96 368 58040 578 94 654 938 59181 254 401 576 704 914 17
60215 656 61160 216 53 73 63275 377 622 857 64325 503 887 910 65050 442 823 66817 67404 55 695 68513 753 69642 937 69
70127 36 452 526 65 71421 860 72439 865 904 73019 202 311 74235 311 559 885 969 75136 385 525 39 99 7654 345 77181 227 751 79019 396
80036 139 218 412 840 81101 07 499 808 82283 643 707 83 45 347 81 891 84110 762 51 5051 432 553 73 7214 522 787 951 88247 529 86
90772 301 997 91316 872 92238 341 403 93041 359 554 628 773 988 94221 383 458 95375 912 96183 422 550 938 97066 85 181 85 291 561 723 98787 9995
100383 635 922 101526 952 71 102093 761 98 104069 231 475 547 734 105029 769 860 106332 641 107117 686 108132 43 109436 110001 111544 436 95 112543 79 92 113166 600 114118 115069 116 483 804 116379 584 692 819 54 117189 839 939 86 119248
120089 163 274 379 677 896 121721 77 122978 123335 582 82 91 95 724 40 882 124486 125597 780 126004 454 127323 816 182788 129109 38 842 919 94
130333 795 807 917 131525 986 132234 388 970 133180 435 988 97 124215 135208 475 547 726 52 136096 53 396 411 516 795 137058 543 767 89 918 52 138032 4141 236 632 888 139830 398
140540 125 680 898 141565 931 142187 224 786 143573 144221 88 445 531 145167 244 519 787 33 146753 4777 234 394 828 148134 659 971 149268 517 715 969
150177 303 679 878 151611 823 152211 44 154675 155693 800 157323 493 158210 395 745 823 159593 776
160868 161210 410 893 162357 80 69 952 752 166041 294 418 46 539 167101 333169055 76 126 317 61 653 744 958 168071 262 405 672
170692 871 93 171792 172362 507 66 904 183283 917 174427 71 938 75556 695 175142 177589 178215 179514
180142 131279 182077 762 182124 483 880 84 86 185999 185956 100 70 726 978 82 87076 188045 232 692 969 19153 56 922 36 91534 192620 193015 948 194031 523 752

CIĄGNIENIE TRZECIE

STAWKI.

1273 515 46 691 912 2361 936 3223 4393 56 716 840 972 57222 415 6015 218 74 97224 [illegible]399 350 9595 833 616 919 9096 232 483 750 993
10112 962 1144 205 26 756 11412[illegible] 647 166 13261 88 [illegible]

Niezwykłe tempo robót.

BUDOWA DRÓG NA SKAŁACH

DZIWACZNE MASZYNY NA FRONCIE ABISYŃSKIM

Korespondenci wojenni z frontu abisyńskiego nie tają swego najwyższego podziwu dla niezwykłej sprawności i niezwykłego tempa, w jakiem Włosi w ciężkim terenie wojny w Afryce wschodniej budują drogi, zabezpieczające armji frontowej dowóz amunicji, żywności i materjałów wojennych. Drogi te powstają tak szybko, że oddziały frontowe niemal nazajutrz po zdobyciu nowego terenu otrzymują połączenie szosowe z etapami. — Mówi się, że w ciągu doby powstawało niejednokrotnie dwadzieścia do trzydziestu kilometrów nowej szosy, biegnącej równą wstęgą poprzez tereny górzyste lub

przez piaski pustyni.

Zawrotne to tempo pracy, graniczące niemal z cudownością, zawdzięczają Włosi pomocy potężnych maszyn, które pędzone silnemi motorami, zastępują pracę ludzką, pracując szybciej i taniej. Pierwszymi pionierami są tanki bojowe, przed któremi wszelka niemal przeszkoda musi ustąpić. Wślad za niemi sunie szereg innych tanków, spełniających już tylko pracę pokojową. Kolos taki sunie na gąsienicach, mając na przodzie potężny [illegible]sz stalowy, którego kąt nachylenia, jak również wysokość zawieszenia można zmieniać, stosownie do właściwości terenu. Lemieszem tym napiera olbrzymi traktor na zawalające drogę rumowiska skalne, odrzucając

nabok potężne głazy,

odmiata lotne piaski aż nie dotrze do twardego pokładu, wrzyna się w stok góry, wycinając na jej zboczu profil drogi.

Gdy te olbrzymie pługi wykonają najgrubszą robotę, nowe maszyny, zwane „cartepillar" przystępują do pracy. Stanowi je zaprzęg, złożony z traktora na gąsienicach i pług umieszczony na czterech kołach. Pług ten wyposażony jest w lemiesz, dający się ustawiać w dowolny sposób. Ustawiając go tak lub inaczej formuje się profil drogi wedle upodobania, tak, jak się dłutem obrabia drzewo. Zadaniem tych maszyn jest przedewszystkiem wykopanie rowu przydrożnego, a następnie nadanie drodze

pożądanego sklepienia,

któreby umożliwiło ściekanie wody. Jeden człowiek, jako obsługa traktora i jeden przy pługu, wykonywa tę pracę na przestrzeni pięciu kilometrów w ciągu 8 godzin, niwelując w ten sposób drogę o szerokości 8 metrów.

Obecnie przychodzi kolej na maszynę, która ubija drogę. Nie używa się do tego celu walców gładkich, ale t. zw. deptacze, w postaci walców, z nasadzonemi na nich tłuczkami, mających postać

prostokątnych występów.

Tłuczki te udeptują drogę tak, jakby po niej przeszły setki nóg ludzkich, tylko tak obciążonych, jak nogi słonia. Podobno te deptacze oddają o wiele lepsze usługi, niż zwykłe walce drogowe.

Gdy w ten sposób twarda trasa jest już gotowa pozostaje ją jeszcze pokryć nawierzchnią i dbać o jej konserwację. Funkcje te spełnia t. zw. auto - patrol. Podobnie jak maszyna niwelująca drogę i ów samochód patrolujący składa się z ramy ustawionej na czterech kołach, wyposażonej w lemiesz, lecz porusza się sam, bez pomocy traktora. Lemieszem tym rozsypuje się jednostajnie po powierzchni drogi żwir zmieszany z piaskiem, którego stosy zostały wpierw nawiezione na trasę. Owe patrolujące samochody zostają na miejscu i dbają o to, by droga była utrzymana w dobrym stanie, zasypując żwirem wyboje, ścinając swym lemieszem niepotrzebne wypukłości, słowem spełniają szybko i sprawnie funkcje dróżnika.

Maszyny te nie po raz pierwszy zostały zastosowane w wojnie abisyńskiej. Budują one tam drogi prowizoryczne w największym pośpiechu. Lecz te same maszyny były używane w Stanach Zjednoczonych i w szeregu innych krajów do budowy dróg solidnych: musiano im jednak na to zostawić więcej czasu. W Afryce pracują w gorączkowem tempie, bo o pośpiechu, z jakim powstają drogi, zależy los armji frontowej i całej kampanji.

PODSŁUCHANE

CZAS ROBI SWOJE.

— W pierwszych latach naszego małżeństwa budziłam męża całusem.

— A teraz?

— Teraz postarał się o budzik.

DWUZNACZNIE.

Młody gość mówi do gospodyni domu:

— Postanowiłem sobie pocałować panią, zanim stąd wyjdę!

— Proszę wyjść natychmiast! — odpowiada gospodyni.





Z TEJ i Z TAMTEJ STRONY szyby wystawowej.

Wielkie magazyny paryskie wysilają swoją pomysłowość aby najpiękniej urządzić wystawy z świątecznemi podarkami, przed któremi całemi godzinami stoją tłumy zachwyconych dzieci, rozpłaszczając noski o szybę.

NAGA MURZYNKA NA ROWERZE.

WYNALAZKI WŚRÓD DZIKICH.

Najróżniejsze wynalazki trafiając do dzikusów, znajdują tam nieraz zgoła nieoczekiwane zastosowanie lub w każdym razie wyglądają zupełnie dziwnie w zestawieniu z prymitywnemi warunkami życia.

Takim więc objektem zachwytu jest zawsze dla dzikusów gramofon, którego tajemnicy

nie mogą zgłębić.

Są jednak i takie przedmioty, które oddają mieszkańcom egzotycznych krajów wielkie usługi. Naprzykład rower, który znajduje szerokie zastosowanie w Afryce, zwłaszcza w Kamerunie. Bardzo częstem zjawiskiem jest tam jadąca na rowerze czarna dama, ubrana zresztą jedynie w piękny naszyjnik. Murzynki są świetnemi kolarkami i rower służy im jako środek komunikacyjny między odległemi wioskami murzyńskiemi.

Podczas jednej z wypraw do Afryki, w której brały udział dwie młode Amerykanki — przedmiotem zazdrości i uwielbienia stał się aparat

do suszenia włosów.

Ten wyraz komfortu wywarł na czarnych damach tak silne wrażenie, że Amerykanki ciągle musiały pilnować, aby nie skradziono im aparatu. Murzynki pełne były uznania dla cudownego fetysza, który dmuchał na włosy i suszył je. Wreszcie pewnego dnia zjawiła się delegacja murzynek. Zażądały podarowania im aparatu. Perswazje, że aparat działa jedynie tylko wtedy, kiedy ma połączenie ze źródłem elektrycznem — na nic się nie zdały. Aparat ten któregoś dnia zginął. Odnaleziono go później w jednej wiosce murzyńskiej, gdzie oddawano mu cześć boską. Ponadto, za pokaźną opłatą ta murzynka, która skradła aparat, pozwalała dotykać się do niego i wymachiwała nim nad głowami swoich czarnych sióstr, które zaklinały się, że czują wyraźnie wiew wiatru, tak jak to miało miejsce wtedy, kiedy aparat

połączony był z prądem.

Amerykanki podróżowały w krótkich białych spodenkach „shortach". Ten strój tak się podobał murzynkom, że zapragnęły mieć coś podobnego. Niestety, nie miały odpowiedniego materjału. Wobec tego jedna z odważniejszych czarnych elegantek wpadła na zgoła rewelacyjny pomysł i ukazała się któregoś dnia na ulicy wioski — w białych spodenkach. Jakież jednak było zdumienie członków wyprawy, kiedy po przyjrzeniu się tej „kreacji" stwierdzili, że spodenki te są... namalowane białą farbą.

Liczba rozwodów w Ameryce

wzrosła dwudziestokrotnie.

W New Yorku odbyła się ostatnio konferencja wybitnych pedagogów, socjologów i duchowieństwa celem omówienia problemu rodziny w Stanach Zjednoczonych. Konferencja doszła — po gruntownych debatach — m. in. do następujących wyników:

1) Od r. 1870 ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła o 300 procent, liczba małżeństw o 400 procent, a liczba rozwodów o dwa tysiące procent, 2) odebrano kontrolę nad małżeństwem prawu kościelnemu, a przydzielono ją stanowemu prawu cywilnemu, jednakowoż jak doświadczenie wskazuje stało się to

ze szkodą dla społeczeństwa,

3) konferencja zwróciła się do gubernatora Lehmana z New Yorku aby powołał do życia nowy „departament stosunków rodzinnych" dla rewizji prawa małżeńskiego, organizowania kursów przygotowawczych do małżeństwa, ustanowienia biur porad w sprawach małżeńskich i dalszych badań nad czołowem zagadnieniem rodziny.

Oczywiście stanowy departament nie zastąpi autorytetu Kościoła. W każdym razie konferencja udowodniła, że upadek rodziny w USA. jest w dużej mierze winą ustawodawców.

—oOo—

Chcesz się pozbyć chrypki?

Zrób okład z gorących kartofli na szyję!

Doskonałym środkiem na chrypkę jest okład na szyję z gorących kartofli.

Kilka ugotowanych i wysuszonych kartofli należy dobrze utłuc tłuczkiem zawinąć w chusteczkę albo ręcznik i owinąć tym kompresem szyję. Dobrze jest naturalnie, żeby ten okład

był najgorętszy.

Należy go zrobić na noc i dobrze się okryć tak, żeby się w nocy dobrze przepocić.

Przykrą dającą się we znaki dolegliwością jest pocenie się nóg. Dobrem na to lekarstwem jest puder salicylowy którym należy co rano pudrować stopy. Jeżeli puder ten nie usunie przykrej dolegliwości, to w każdym razie napewno usunie nieprzyjemny zapach potu.

Dobrem lekarstwem na przeziębienie jest wypicie przed snem szklanki dobrze osłodzonego mleka

przyprawionego cynamonem.

Smaczne to „lekarstwo" wywołuje silne poty, które jak wiadomo „wyciągają" przeziębienie z organizmu.

Na ból głowy najlepszem lekarstwem jest odpowiedni proszek. Działanie wszystkich proszków od bólu głowy wzmacnia doskonale cytryna. Całą cytrynę wciskamy do pół szklanki wody, którą zapijamy proszek.

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

POWIEŚĆ

15

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykańka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.

Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 miljonów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscoza był też bandytą, który chciał ograbić barona Plücka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i zarzucił my, że jest morderca pani Tankery. „Hrabia" przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie, poczem wyjechał na wieś pod Warszawę Tam został zawiadomiony przez komisarza policji o włamaniu do kasy z klejnotami.

Kasę zastał pustą. Obawiając się zdrady ze strony zwolnionego przez włamywaczy z kasy Drosta, postanowił zwabić go zapomocą swej kochanki ponownie do Warszawy i zamknąć mu usta na zawsze. Wracające do z Czeladzi do Warszawy Drosta spotkała w pociągu kochanka hrabiego Viscozy, podróżująca pod przybranem nazwiskiem Karoliny Młynarczykówny. Podróż zbliżyła ich do siebie i w Warszawie umówili rendez vous.

* * *

— Jak się miewa Alfons?

— Bardzo dobrze...

Przyciszonym głosem wyjaśnił:

— Nie przyszedł tutaj, bo to trochę ryzykowne. Przecież wszędzie podano nasz rysopis, a jego szczególnie łatwo można poznać... Czeka wpobliżu.

— Czy zaszło coś nowego w czasie mojej nieobecności?

— Nic specjalnego. Policja wciąż jeszcze biega za rozpruwaczami kasy z ulicy Czackiego i za bandytami z ulicy Służewskiej!

— Dowodzi to, że ma zdrowe nogi!

Zamilkł, gdyż w tej chwili właśnie kelner stawiał przed nim kawę. Gdy znów zostali sami August zapytał:

— Czy jesteś zadowolony?

— Zadowolony? Czy można być zadowolonym, gdy się ma do czynienia z tymi „krakauerami"? Miałem towaru co najmniej za czterdzieści tysięcy, a od nich z wielkim trudem udało mi się wyciągnąć cztery tysiące! Uważają że zrobili mi jeszcze wielką łaskę bo są trudności, i tak dalej, i tak dalej.

— Wszystko spuściłeś?

— Wszystko...

Natychmiast jednak cofnął się!

— Prócz tylko pierścionka hrabiego Abazoli-Viscosa. Jestem w wielkim kłopocie i głęboko zastanawiam się nad tą sprawą. Pamiętasz, że zaofiarował się odkupić go od nas za znacznie wyższą cenę, niż osiągnęlibyśmy gdziekolwiek. Ta propozycja jest stanowczo bardzo kusząca, ale...

— Ale co?

— Gdyby hrabia był „uczciwym człowiekiem" nie zawahałbym się ani przez chwilę, ale ja podejrzewam w nim faceta w naszym stylu, tylko bardziej cwanego od nas, skoro mu się tak świetnie powodzi. To też boję się wejść z nim w kontakt, bo tak czy inaczej, zawsze nas nabierze...

— Co on ci może zrobić? Przecież mamy go w ręku, skoro wiemy, że jego kasa była pusta, a zamiast klejnotów, które nigdy nie istniały znaleźliśmy w cała Warszawa wiedziałaby z gazet że gdyby mu nie zależało na tem, aby ludzie myśleli, że faktycznie skradziono mu te klejnoty, nazajutrz po włamaniu cała Warszawa wiedziałaby z gazet że biżuterja była ukryta w pewnem miejscu i że rozpruwacze kas nabrali się!

— W każdym razie lepiej być ostrożnym. Diament łatwo można sprzedać. Wyjmę go z pierścionka i pójdę do pewnego starego poczciwego jubilera przy ulicy Chmielnej. Spławię go tam łatwo!

— Może masz rację. Wracaj teraz do domu i odpocznij po trudach podróży. Ja pójdę do Alfonsa i opowiem mu o rezultacie twojej wyprawy. Jutro się obliczymy. Cześć.

Zapłacili za kawę, poczem uścisnęli sobie ręce i każdy poszedł w swoją stronę.

W tydzień później Anatol wolnym krokiem szedł ulicą Chmielną w stronę Nowego Światu.

— Muszę delikatnie przedstawić sprawę temu facetowi aby mnie nie nabrał. Najpierw wybadam go zlekka co do ceny, a potem pogadamy, aby zrozumiał, że pieniądze nie są mi tak gwałtownie potrzebne.

Monologując w ten sposób, dotarł do ulicy Brackiej, przeszedł dalej kilka kroków Chmielną i wnet znalazł się przed sklepem jubilerskim pana Polańskiego.

Gdy wszedł do wnętrza, jubiler zbliżył się do niego z wyciągniętemi ramionami, odkładając poprzednio na ladę jakiś papier, który czytał przed chwilą.

— Panie Anatolu! — wykrzyknął uprzejmie. — Cóż to się z panem działo? Kopę lat?

— Byłem bardzo zajęty, panie Polański. Podróżowałem wiele, ale teraz, dzięki Bogu, znów jestem warszawianinem.

— Czem mogę służyć panu dzisiaj?

— Nic ważnego... Ale pan był zajęty — dodał, pokazując odłożony papier. — Niech pan sobie nie przerywa. Ja zaczekam.

— Ależ nie, drogi panie Anatolu — zaśmiał się jubiler. — To nie jest takie pilne! To tylko okólnik z Urzędu Śledczego.

Niema chyba na kuli ziemskiej złoczyńcy, któregoby taka rzecz nie zainteresowała!

— Z Urzędu Śledczego? A o czem to?

— Nic nadzwyczajnego. Zawiadamia tylko, że kilka lat temu w czasie jakiegoś morderstwa zrabowano znaczony diament. Gdyby któryś z nas miał go w ręku, proszą, by zawiadomić o tem Urząd Śledczy.

— Jaki to znak? — zapytał Anatol tonem zwykłej ciekawości.

— Dwie litery, wyryte na jednej z jego ścianek... Nigdy nie miałem w ręku takiego diamentu, — może któryś z moich kolegów był bardziej szczęśliwy.

Podczas gdy jubiler mówił to, Anatolowi strzeliła pewna myśl do głowy. Zastanowił się nad tem, że nie jest wcale wykluczone, aby jakieś morderstwo było związane z osobą hrabiego Abazoli-Viscosy, i aby jego diament miał właśnie taki znak. W każdym razie pragnął mieć czyste sumienie i starannie zbadać tę sprawę, zanim pozbędzie się diamentu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.